

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedziele i święta od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 5 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tabele 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. N. 80187.

DENTOSAN

Najlepsza pasta do zębów

Niniejszym składam serdeczne i szczerze podziękowanie Wychowawczyniom i Wychowawcom Gimnazjum i Pensjonatu SS. Nazaretanek za wykształcenie pięknej duszy córki mojej

s. p.

Haliny Paszkiewiczówny

oraz Siostrom Nazaretankom i koleżankom za troskliwą opiekę w czasie choroby, za ulgę w moim bólu. Celemu personelowi Kliniki Neurologicznej i Wewnętrznej U. S. B. za subtelne obejście się i opiekę. Koleżankom gimnazjalnym i Sodaliskom za czystą i pełną wiary ostatnią modlitwę na mogile Zmarłej, a także wszystkim Przyjaciółom i Znajomym za oddanie ostatniej posługi na pogrzebie żony i córki.

WOJCIECH PASZKIEWICZ.

POSZUKUJEMY PIERWSZORZĘDNYCH STAŁYCH PRACOWNIKÓW

Wymagamy: Nieskazitelnej opinii, dobrej prezencji, eleganckiego ubrania, płynnej wymowy języka polskiego i rosyjskiego, dobrego wychowania, umiejętności konferowania z ludźmi wyższych sfer. Wykształcenie wyższe lub średnie nie jest konieczne, jednak dajemy pierwszeństwo takim kandydatom.

Kandydaci muszą być wytrwali, pracowici i inteligentni—mieć rów. niez stały charakter. Jeżeli nie pracowali dotychczas jako agenci firma ich tego nauczy. Kandydaci muszą poświęcić całą swoją pracę li tylko dla naszej firmy.

PIERSZEŃSTWO MAJA RUTYNOWANI SPRZEDAWCY

Ofiarujemy: wysoką w obcej walucie obliczoną prowizję i gwarantowane minimum.

Agenci posiadający już inne reprezentacje i ludzie niewytrwali z poderwaną opinią niech się nie zgłaszają.

Odpowiadający powyższym warunkom zechcą złożyć ofertę, podać życiorys i referencje do administracji pod „ZDOLNOŚĆ I WYTRWAŁOŚĆ”. Dyskrecja zapewniona. 367

Poważna zagraniczna firma

poszukuje mieszkania od 4-ch do 6-ciu pokoi, centrum miasta (Mickiewicza, Zamkowa, Wielka) nie wyżej pierwszego piętra. Zgłoszenia pisemne, lub ustne: Mickiewicza 5-3 tel. 335. 366-1

Smole Gazowa

do budynków i dezynfekcji

Węgiel DRZEWNY

do samowarów i żelazek. GAZOWNIA

Wilno, ulica Cicha Nr. 5, telefon 713.

Prof. Dr Z. SOWIŃSKI

Choroby wener. i skórne

przeprowadził się na ul. CIASNA Nr. 3, m. 6. 509-0



Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Uchwały Rady Naczelnej Z. L. N.

W dniu 24 b. m. w godzinach rannych odbyło się pod przewodnictwem p. Glubińskiego posiedzenie Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego, poświęcone rozpatrzeniu ogólnej sytuacji politycznej. Stwierdzono, że w dobie zupełnego rozbięcia państwowego i zamętu jedynie Ludowo-Narodowy jest ostoją i równowagą, szczególnie po wypadkach majowych, gdy rozbić doszło do szczytu.

Rada Naczelna wyraża radość z powodu powstania Obozu Wielkiej Polski i wzywa przedstawicielstwo parlamentarne Związku Ludowo-Narodowego do wytrwania na zajętem stanowisku w myśl następujących wytycznych:

1) Dążenie do unormowania życia politycznego w Polsce w myśl wielkich wskazań narodowych.

2) Dążenie do wszczęcia w narodzie zasad religijnych. Jest to wskazane ze względu na włączanie się elementu inowierców do życia państwowego i wywieranie nań wpływu.

3) Wobec rozpanoszenia się żywiołów komunistycznych i coraz większego przenikania ich do szerszych warstw narodu dążyć należy do rozciągnięcia wpływów Związku Ludowo-Narodowego na szerokie masy robotnicze. Zastraszającym przykładem wnikania wpływów komunistycznych są ostatnie wyniki wyborów do ciał samorządowych, szczególnie w kresach wschodnich. Należy właśnie nad tymi ziemiami rozciągnąć swe wpływy.

W końcu Rada Naczelna wyraża przedstawicielstwu parlamentarnemu Związku Lud.-Nar. podziękowanie za dotychczasową pracę i wzywa ją do pracy z dotychczasową energią nad wyprowadzeniem państwa z zamętu i bezładu w jakim się obecnie znajduje.

Z ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Jak się dowiadujemy b. minister Robót Publicznych Olszewski w sposób zdecydowany odmówił przyjęcia stanowiska dyrektora Departamentu handlu morskiego.

Echa rewizji w redakcji miesięcznika „Natio”.

W dniu wczorajszym został wypuszczony z więzienia śledczego edyktor miesięcznika „Natio” — Karol Ario. Jako powód aresztowa-

nia podają znajomość jego z komunistycznym działaczem Havelką, o którym jednak nie wiedział, że pracuje na rzecz komunistycznej Ukrainy Zachodniej. W kołach mniejszości narodowych w Warszawie, aresztowanie redaktora Ario wywołało wielkie poruszenie, o czym świadczą chociażby liczne interpelacje posłów mniejszościowych, jak Grünbauma, Wasyńczuka i innych.

Nadużycia celne.

W dniu wczorajszym wykryto olbrzymie nadużycia w warszawskiej firmie „Kosmos” mieszczącej się przy ul. Długiej Nr. 39. Stwierdzono, że firma ta korzystając z całego szeregu ulg celnych, sprowadzała z zagranicy towary dla innych firm mających w Polsce swe przedstawicielstwa. Między innymi dla firmy: „Singer Kompani” sprowadzono towaru ogólnej wagi 80372 kg. Przedstawiciele tej firmy Nawisz i Mejer wpłacili odrazu po odkryciu afery 350 tys. złotych do Skarbu Państwa. W aferę tę zamieszany jest cały szereg mniejszych firm. Straty Skarbu Państwa sięgają sumy kilku milionów złotych.

Ośrodek rezerw zbożowych.

W dniu jutrzejszym wyjeżdża do Krakowa specjalna komisja Banku Rolnego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, która będzie miała na celu zbadanie terenu pod założenie ośrodka rezerw zbożowych.

Wycieczka Starostów.

Dnia 26 b. m. wyjeżdża z Warszawy zorganizowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wycieczka starostów do powiatów: pińskiego, zamojskiego, czestochowskiego, kaliskiego, białskiego (woj. krakowskie) i Górny Śląsk. Wycieczka, w której weźmie udział 25 starostów, będzie miała na celu zapoznanie się dokładnie z warunkami administracyjnymi, gospodarczymi i skarbowymi różnych części kraju i różnych ośrodków życia polskiego. Wycieczka trwać będzie do dnia 7 sierpnia. Kierownikiem został urzędnik Ministerstwa spraw wewnętrznych Julian Suski.

Szkoła handlowa morska w Gdyni.

W Warszawie ukonstytuował się ściślejszy Komitet budowy szkoły handlowej morskiej w Gdyni. Będzie to pierwsza tego rodzaju szkoła w Polsce, i postawiona na wzór europejski, wyposażona we wszystkie możliwe środki, celem umożliwienia słuchaczom uzyskania maximum praktycznych wiadomości. Plac pod budowę szkoły ofiarowała gmina miasta Gdyni.

„Reduta” na kresach zachodnich.

Komitet Obrony Kresów Zachodnich zwrócił się do dyrektora Reduty p. Osterwy z prośbą, by obok oddziału Reduty w Wilnie, przeznaczanej na obwód Kresów Wschodnich, zgodził się na zorganizowanie specjalnego oddziału Reduty, któryby ujął w orbitę swych wpływów także i Kresy Zachodnie. Siedzibą oddziału zachodniego Reduty byłby Bydgoszcz.

Ludność Pomorza i Poznańskiego z wielkim zainteresowaniem śledzi przebieg rokowań. Znaczącą wielką ruchliwość i energię dyrektora Osterwy, społeczeństwo poznańskie spodziewa się, że nowa placówka kulturalna na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej wkrótce uzyska podstawy realizacji.

Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prośbę o ulaskawienie Kowerydy.

WARSZAWA, 25.VII. (Pat.) Sąd doraźny skazując Borysa Kowerydę na dożywotnie ciężkie więzienie postanowił jednocześnie zwrócić się z wnioskiem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w myśl art. 775 U. P. K. o zmianę tej kary na karę 15 lat ciężkiego więzienia. Pan Prezydent Rzeczypospolitej z uwagi na to, że zbrodnia dokonana była na osobie przedstawiciela obcego państwa, akredytowanego przy Prezydencie Rzeczypospolitej postanowił z prawa łaski nie skorzystać.

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA, 25.VII. (Pat.) W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem p. Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono szereg projektów ustaw. Uchwalono również projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zatwierdzenia statutu państwowego instytutu Geologicznego. Rada Ministrów uchwaliła przyjąć z pomocą ludności pięciu powiatów województwa Nowogrodzkiego, których mienie zostało zniszczone przez burzę i huragan w dniach 12 i 15 czerwca b. r. W tym celu minister robót publicznych ma wyasygnować 750.000 złotych na odbudowę zniszczonych budynków, jako długoterminową pożyczkę zwrotną o niskim oprocentowaniu, zaś minister W. R. i O. P. kwotę 50.000 złotych na odbudowę szkół i cerkwi, wreszcie minister rolnictwa ma wydać odpowiednio zarządzenia, aby poszkodowani mieli pierwszeństwo przy zakupie ze zniszczonych lasów państwowych wyrzutów po ulgowych cenach Rada Ministrów na wniosek ministra komunikacji uchwiliła z nadwyżek dochodów P. K. P. za okres 1925/27 przeznaczyć dalszą kwotę 29.160.000 złotych na dodatkowe inwestycje w okresie 1927/28. W końcu Rada Ministrów uchwiliła zaprosić międzynarodowy instytut statystyczny do odbycia zwyczajnej jego sesji w r. 1929 w Warszawie. Załatwiono cały szereg spraw bieżących i wniosków.

Sprawa Chorzowa w międzynarodowym trybunale sprawiedliwości.

HAGA, 25.VII. (Pat.) W dniu jutrzejszym o godz. 3 min. 30 popołudniu odbędzie się posiedzenie stałego międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, na którym ogłoszona będzie decyzja trybunału w sprawie ekscypji zgłoszonej przez rząd polski w sporze polsko-niemieckim o fabrykę chorzowską.

Manifestacja niemiecka w Gdańsku.

GDANSK, 25.VII. (Pat.) W dniu wczorajszym zakończyły się tu obrady kongresu prasowego niemiecko-skandynawsko-bałtyckiego, przyjęciem wydanym przez stowarzyszenie prasowe Rzeszy niemieckiej. Przyjęcie to, jak i cały przebieg kongresu miało charakter wybitnej propagandy na rzecz

przez stoczną gdańską dla uczestników kongresu prasowego przyszło do zajścia spowodowanego nietaktem aranżerów przyjęcia. W sali wywieszono między innymi sztandary b. cesarstwa niemieckiego. Obecny na przyjęciu przedstawiciel biura prasowego rządu Rzeszy opuścił salę protestując przeciwko umieszczeniu w niej tych sztandarów i przeciw nacjonalistycznemu charakterowi kongresu. Prasa niemiecko-gdańska potępia wystąpienie przedstawiciela niemieckiego urzędu prasowego, wyrażając się natomiast z ogromnym uznaniem o przemówieniu dziennikarza socjaldemokratycznego z Kopenhagi, który wygłosił hymn pochwalny na cześć Niemiec i przemowę swą zakończył pieśnią: „Deutschland, Deutschland ueber alles”.

Caillaux o wyniku pracy Poincaré’go.

JUPILLES, 25.VII. (Pat.) Caillaux wygłosił tu wczoraj przemówienie, w którym podnosząc wielkie znaczenie dzieła dokonanego przez Poincaré’go na polu finansowym zaznaczył, że ma wątpliwości co do tego, czy nie należało raczej ustabilizować franka przy wyższym kursie i w ten sposób zmniejszyć dług skarbu państwa w złocie w szerokim zakresie. Kończąc Caillaux dodał, że nie jest jeszcze zapóźno, ażeby dokonać tego, co jest potrzebne dla całkowitego uzdrowienia finansów.

Pogrzeb króla Ferdynanda.

BUKARESZT, 24.7. (Pat.) Dziś rano w pałacu Cotroceni odbyło się nabożeństwo, odprawione przez trzech arcybiskupów w asyście 12 biskupów i setek księży. Koło trumny klęczeli królowa wdowa, król Michał, księżna matka, królestwo jugosłowiańskie, była królowa grecka, ks. Mikołaj, księżniczka Ileana, księżka Hohenzollern i Hohelohe. Salony pałacu były przepelnione dostojnymi uczestnikami uroczystości. Nabożeństwo trwało godzinę, poczem generałowie i adjutanci wynieśli trumnę i złożyli ją na lawecie armatniej. Uroczystą tę chwilę obwieściło 100 strzałów armatnich. Jednocześnie odezwały się dzwony we wszystkich kościołach Bukaresztu. Pochód żałobny przeciągał ulicami miasta pośród setek tysięcy ludności, przybył z całego kraju. Przed karawanem szli: prefekt miasta, królewski szwadron przyboczny, wysokie duchowieństwo, inwalidzi wojenni, oraz niesiono sztandary wszystkich pułków kraju. Za rydwanem żałobnym postępowali członkowie rodziny, rada regencyjna, rząd, misje zagraniczne, korpus dyplomatyczny, członkowie obu izb itd. General Prezan, były generalissimus w okresie wojny, niósł koronę, a generał Mardaresco, najstarszy generał w armii, niósł berło królewskie. Wszystkie budynki, przybrane były w żałobne dekoracje. Wśród tłumów, stojących w skupieniu, orszak żałobny odbył drogę 10 km. kierując się ku dworcowi, gdzie o godzinie 11 tej rano złożono trumnę w żałobnym po-

ciągu, w którym zajęli miejsca: rodzina królewska, członkowie regencji i misje zagraniczne. Cztery inne pociągi wiozły wysokich dygnitarzy, oraz dziennikarzy.

BUKARESZT, 24.7. (Pat.) O godzinie 15.30 żałobny pociąg przybył do Curtea-de-Arges (małe miasteczko prowincjonalne, położone u stóp Karpat, stolica Wołoszczyzny w 18-tym wieku. W miasteczku znajduje się słynny kościół, będący okazem sztuki rumuńsko-bizantyjskiej, zbudowany z białego marmuru i ozdobiony inkrustacjami ze złota i miedzi). Na dworcu oczekiwali przybycia pociągu duchowieństwo, władze miejscowe i delegacje gminne z 12 tys. gmin Rumunii. Generałowie znieśli trumnę z wagonu i złożyli ją na lawecie armaty, zamienionej na rydwan żałobny. W tej chwili oddano 101 strzałów armatnich, oraz rozległy się dźwięki dzwonów. Z kolei uformował się orszak żałobny wraz z misjami, które przyjechały specjalnymi pociągami, oraz temi delegacjami, które przybyły poprzednio. Duże wrażenie robił pochód około tysiąca księży. Po upływie pół godziny orszak przybył do monasteru, gdzie o godzinie 5-tej złożono trumnę obok grobu króla Karola i królowej Elżbiety. W czasie nabożeństwa we wszystkich miastach i garnizonach kraju oddano 101 strzałów armatnich, oraz dzwoniło w dzwony we wszystkich kościołach całego kraju. W ten sposób naród rumuński złożył ostatni hołd wielkiemu umiłowanemu królowi.

Odezwa rady regencyjnej królestwa rumuńskiego.

BUKARESZT, 25.VII. (Pat.) Rada regencyjna ogłosiła proklamację do narodu. W odezwie tej rada po wyrażeniu słów pochwały dla zmarłego króla i po zapewnieniu o uczuciach wdzięczności dla dynastji, oświadcza: że będzie szanowała w myśl życzeń zmarłego naczelną zasadę ustroju państwowego, wytyczone w ostatnich 60 latach przez założyciela królestwa i przez pierwszego króla wielkiej Rumunii. Proklamacja kończy się wezwaniem, ażeby solidarność narodu dopomogła do urzeczywistnienia przeznaczeń kraju.

Zaprzeczenie pogłosek o rozruchach w Rumunji.

BERLIN, 25.VII. (Pat.) Poselstwo rumuńskie w Berlinie zaprzecza kategorycznie rozpowszechnianym zagranicą pogłoskom o rzekomym wybuchu rozruchów w Rumunji panuje zupełny spokój.

Kancelarz Rzeszy Marx przeciwko wtrącaniu się do spraw Austrii.

BERLIN, 25.VII. (Pat.) „Germania” donosi, że kancelarz Rzeszy Marx zażądał wykreślenia go z listy członków stowarzyszenia republikańskiego Reichsbanner, motywując swe żądanie tem, że centralny zarząd tego stowarzyszenia pozwolił sobie na wniechanie się do wewnętrznych spraw Austrii i dopuścił się ciężkiej obrzydliwej austryjskiej. List z rezygnacją wystosował kancelarz Marx na ręce prezydenta organizacji republikańskiej Reichsbanner Hoersinga. W liście tym kancelarz powołuje się na demonstracyjną odezwę wydaną przez Hoersingda w związku z wypadkami wiedeń-

skimi i zgłasza swe wystąpienie podkreślając, że demonstracyjne solidaryzowanie się przewodniczącego Reichsbanneru z wiedeńskim Schutzbundem uważa za mieszanie się w wewnętrzne stosunki polityczne zaprzyjaźnionego z Niemcami państwa austryjskiego i za ciężkie poniżenie i obrzydliwy akt Austrii. Wiadomość powyższa ogłoszona w dniu dzisiejszym przez organ kancelarza „Germanie” wywołała w kołach politycznych Berlina niezwykle silne wrażenie. Krok ten kancelarza uważany jest za początek rozłamu w organizacji Reichsbanner.

Polska Składnica Galanteryjna

Wł. FRANCISZEK FRLICZKA

Wilno, ul. Św. Józefa Nr 6 — Telefon 6-46 398-14 P

Najtańsze polskie źródło zakupu nici i pończoch.

ZJAZD UNIJONISTYCZNY W WELEHRADZIE.

Stan pracy unijonistycznej w Polsce.

W dniu 20 bm. rozpoczął się wielki Zjazd Unijonistyczny w Welehradzie na Morawach. Po odprawieniu nabożeństwa i odpowiadaniu „Veni Sancte Spiritus” przewodniczącym Zjazdu wybrano arcybiskupa Leopolda Precana z Olomuńca. W Zjeździe uczestniczyło 25 arcybiskupów i biskupów i 250 księży z krajów słowiańskich, z Anglii, Francji i Włoch. Z Polski przybyli grekokatolicki metropolita Sępeycki z Lwowa, biskupi Przeździecki, Sokółowski, Kocylowski, Łakota, prałat Około-Kulak, kanonik Zborowski, Gruchalski i dyrektor K.A.P. ks. Gawlina. Po inauguracji Zjazdu biskup d'Herbigny odczytał brewe Ojca św. Nieobecnemu Kardynałowi-Prymasowi Hlondowi poświęcono trzykrotne wiaty. Powitanie Zjazdu przez Episkopat Polski, które odczytał ks. biskup Przeździecki, przyjęte z nadzwyczajnym entuzjazmem.

W sobotę 23 bm. ks. biskup Przeździecki w dłuższej przemowie dał wszechstronny obraz pracy unijonistycznej w Polsce. Cześć pierwsza przemowy poświęcona była sprawom historycznym: Założeniu Unji, rozwojowi jej i nareszcie straszliwemu prześladowaniu z rąk rządów carskich.

Gdy Polska uzyskała niepodległość, biskupi Polski zaczęli się zbierać na wspólne narady celem omawiania spraw kościelnych. Jednym z punktów narad tych zjazdów była też sprawa zjednoczenia ludności prawosławnej z Kościołem.

Prawosławni, którzy prosili o zjednoczenie z Kościołem katolickim w latach 1919, 1920 i 1921, a nawet 1922, ani słowa nie mówili o obrządku wschodnim, prosili o jedność w obrządku łacińskim. Od roku 1923 rozpoczyna się ze strony prawosławnych, pragnących jedności, mowa o obrządku wschodnim. Sądzono, że chodzi im o obrządek grekokatolicki, który jest w Małopolsce. Rychło jednak przekonano się, że nie chcą tego obrządku i że proszą o obrządek ten sam, który mają prawosławni, czyli jak my nazywamy wschodnio-słowiański.

Wychodząc z zasady, że nie wolno nikomu narzucać obrządku, nie tylko łacińskiego, ale i wschodniego, i że każdemu wolno chwalić Boga w obrządku, jaki Kościół katolicki aprobuje, 22 października 1923 roku zwróciłem się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o rozstrzygnięcie sprawy i ewentualne udzielenie mi odpowiedniej wdzy, aby w diecezji mojej, pod moim kierunkiem, potrzeby ludności katolickiej obrządku wschodniego w jej obrządku były zaspakajane. Dnia 10 grudnia 1923 roku otrzymałem od S. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego instrukcję, jak mam pracować i o potrzebach ku temu władze.

Pierwsze kroki w kierunku pracy w obrz. wschodnio-słowiańskim zaczęto w diecezji Podlaskiej przy pomocy kapłanów obrz. wschodnio-słowiańskiego: Bourgeois i Malinowskiego, członków Towar. Jezusowego, i nawróconego zakonika prawosławnego Sergjusza Spyteckiego.

Pracującym kapłanom w obrz. wschodnim pod dniem 19 czerwca 1924 roku, wydałem instrukcję, jak mają pracować. W instrukcji tej pomiędzy innymi powiedziałem: Art. 1. Kapłani mają mieć przed oczyma jedynie rozkaz Chrystusowy: „Idźcie i nauczajcie”, stąd mają uczyć nauki Chrystusowej i w żaden sposób pod żadnym pozorem nie wdawać się w sprawy polityczne, w waśnie narodo-

we i partyjne”. Art. II. „W czasie nabożeństw mają wygłaszać nauki katechizmowe, rozłożone według planu tak, aby stopniowo dawali słuchaczom całokształt tego co chrześcijanin wiedzieć powinien, mają zbierać je na naukę katechizmu w bardziej oddalonych od świątyni miejscowościach”. Art. III. „W odprawianiu nabożeństw i sprawowaniu sakramentów nie wolno im nic zmieniać, jedno mają dodać modlitwę za Papieża i Biskupa”.

Praca unijonistyczna powoli zaczęła wybijać się w diecezji Podlaskiej. Dla powodów wyżej przytoczonych nie mogłem tymczasowo korzystać w pracy tej z pomocy duchowieństwa obrz. greko-katolickiego z Małopolski Wschodniej. Gdy zaś wyjaśnienia moje nie odniosły skutku, pozwoliłem kapłanowi obrz. greko-katolickiego Hryniukowi z Małopolski na odprawienie nabożeństwa w grudniu w 1924 roku. A gdy po nabożeństwie w Ortelu księży ludność przed nim i przed swoim proboszczem zamknęła drzwi świątyni, przekonałem się, że pożyteczne nie może pracować w byłym zaborze rosyjskim. To samo w 1925 roku oświadczył mi kapłan obrządku greko-katolickiego Demczuk, który przez kilka miesięcy pracował w Turoniach diecezji Wileńskiej, że jeszcze nie czas na kapłanów z Małopolski Wschodniej, aby mogli pracować w b. zaborze rosyjskim.

Gdy praca unijonistyczna zaczęła się rozwijać poza diecezję Podlaską, odezwą Nuncja za Apostolskiego w Polsce dnia 4 kwietnia 1925 r. biskupi ówczesni: wileński, miński, lubelski i łucki otrzymali teźzwładę od S. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego, którą dostałem 10 grudnia 1923 r.

OO. Jezulci, którzy rozpoczęli pracę w Podlaskiej diecezji, za moją zgodą przenieśli się do diecezji Wileńskiej i tam założyli stację misyjną w Albertynie. Biskupi byłego zaboru rosyjskiego, w diecezjach których są większe skupienia ludności prawosławnej, powodowani koniecznością wobec wzrastającej u nich akcji unijonistycznej, o przeszłościach, utrudniających tę akcję, dnia 9 listopada 1926 r. zjechali się w Wilnie, gdzie po wyczerpującej dyskusji i po rozmowie z nawróconymi duchownymi prawosławnymi i pozostającymi w prawosławiu, uważali za konieczne wydać następujące dyrektywy:

„Biskupi Polski powinni dążyć wytrwale do pozyskania prawosławnych dla Kościoła katolickiego: 1) pozostawiając im obrządek, jaki pragną.

2) nauczając ich w języku, w którym pragną słuchać nauk.

3) tworząc parafie tam gdzie się znajdują większe skupienia nawróconych”.

Ponieważ już w czasie tego zjazdu biskupi mieli dosyć dowodów, uzasadniających brak szczerzej intencji niektórych duchownych prawosławnych, którzy przyjęli jedność kościelną, oświadczone: „Należy być bardzo ostrożnym w powierzaniu obowiązków pasterskich nawracającym się duchownym prawosławnym”.

Późniejsze fakty przekonały o słuszności zapatrywań biskupów, jeżeli wspomniemy tylko o odstepstwie archimandryty Morozowa i kapłanów Różyckiego i Czystowskiego.

Aby zaś nawróconych duchownych prawosławnych ugruntować

w nauce katolickiej, oświadczone: „Nawróconych duchownych prawosławnych należy przez pewien czas ćwiczyć w zasadach nauki katolickiej”. W wykonaniu tej decyzji w obecnym roku 17 kapłanów byłych prawosławnych przez trzy miesiące słuchało wykładów nauki katolickiej.

Biorąc pod uwagę fakt, że jeden z pracujących kapłanów zaczął zaierać różnicę dogmatyczne pomiędzy nauką Kościoła katolickiego i Cerkwi prawosławnej, sądząc, że przez to łatwiej pociągnie do Kościoła i w tym celu chciał im postawić tytuł „prawosławny”—oświadczone: „W nauczaniu podkreślać jasno, że nawracający stają się członkami Kościoła katolickiego obrządku wschodnio-słowiańskiego, a parafie ich nazywać parafiami katolickimi, obrządku wschodniego, bez dodawania wyrazu „prawosławny”. Słowo „prawosławny”, chociaż samo w sobie dobre, ma specyficzne znaczenie, mianowicie prawosławie to przeciwstawienie się katolicyzmowi.

Uważam za wskazane dla orientowania się podać niektóre cyfry:

W Rzeczypospolitej Polskiej jest obecnie 18.225.976 katolików obrządku łacińskiego; posiadają 4526 parafii, czyli na jedną parafię w przecięciu wypada 3775 parafian; proboszczowie, stosownie do Konkordatu, z tytułu zabranego majątku kościelnego otrzymują z ryczałtu miesięcznego 606.444 zł. Z podziału pomiędzy nimi na każdą parafię wypada w przecięciu 25 hekt. ziemi kościelnej.

Katolików obrządku greko-katolickiego jest 3.612.615, mają parafii 1849, czyli w przecięciu na każdą parafię wypada 1954 parafian, z ryczałtu, o którym wyżej, otrzymują miesięcznie na podział pomiędzy proboszczami 208.038 zł. na każdą parafię wypada ziemi kościelnej w przecięciu 34 hektary.

Prawosławnych jest około 4.000.000, proboszcz mają od 1.000 do 1.200, czyli na jedną parafię wypada w przecięciu od 3.330 do 4.000 (liczby parafii trudno ustalić, podawane cyfry nie zgadzają się), ziemi na każdego proboszcza wypada przeciętnie, według oficjalnego oświadczenia rządu, około 60 hektarów; ziemia ta i przeszło 50 proc. świątyni, które posiadają prawosławni, zabrane zostały katolikom obrz. łacińskiego i greko katolickiego.

Ludność prawosławna w Polsce na ogół dobra, pobożna, usposobienie religijne, lecz w zasadach wiary słabo uświadomione, większość jej wróciła z Rosji, stąd przecięcie się pojęciami komunistycznymi. Brak zrozumienia nauki Chrystusa powoduje, że wśród nich szerzą się rozmaite sekty, jak szтуда, metodyzm, adwentyzm, anabaptyzm, a nawet sabatyzm (sekta żydowska). Na ogół ludność prawosławna jest podejrziwa i podejrziwie patrzy na obecny ruch unijonistyczny.

Ogłoszona autokefalia cerkwi prawosławnej w Polsce, wywołała wśród nich zamieszanie, ponieważ autokefalia tej bardzo wielu uważa za niekanoniczną. Do zamieszania przyczyniają się i szovinizm narodowy, i związana z nim obecnie tendencja do autokefalii cerkwi ukraińskiej i białoruskiej.

Dorobek unijonistyczny przedstawia się w Polsce w następujący sposób: Jest obecnie zorganizowanych parafii katolickich obrz. wschodnio-słowiańskiego 14, w organizacji zaś—7. Należy do nich około 20.000 wiernych. Pracuje nad nimi 25 kapłanów, w tem nawróconych duchownych prawosławnych 16.

Podkreślić należy, że duchowieństwo prawosławne coraz bardziej zaniepokojone jest akcją unijonistyczną. Są nawet próby zabierania kościołów katolickich obrz. wschodniego siłą. Wypadków takich było cztery: w Tyławie, Trzcielnie, Królówce Ruskiej, Kostomłotach. Mamy nadzieję, że szybko się przekonają, iż na tej drodze nie dla prawosławia nie zdziałają, minęły bowiem czasy gwałtów rosyjskich nie tylko bezkarnych, lecz pochwalnych. Jest jednak i pocieszający objaw: oto wśród duchowieństwa prawosławnego zaczynają rozumieć potrzebę większego wykształcenia religijnego duchowieństwa. Widzimy budzący się zapal do pracy pasterskiej niektórych duchownych prawosławnych. Gdyby praca nasza unijonistyczna nie wydała innych rezultatów nad te dodatnie objawy, podkreślone wyżej w duchowieństwie prawosławim i powiększyła to objawy, te gorące dzięki złożymy za to Bogu, bo

przecież oświeceni, gorliwi, pełni zapału duchowni prawosławni spotykają się z nami w uμιułowaniu wspólnego celu, w uμιułowaniu Boga, Kościoła Jego i zbawienia dusz.

Ostatni krok z naszej strony to dzień 3 lipca r. b.; biskupi, zebrani w Wilnie na koronację Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej postanowili od nadchodzącego roku szkolnego założyć instytut w Wilnie, w którymby kończyły kursy nowoświęceni kapłani z naszych seminarjów studiowali liturgję wschodnią i nauki, związane specjalnie z pasterstwem wśród katolików obrządku wschodniego, abyśmy w ten sposób dali ludności jak najlepsze pasterzy w obrządku wschodnio-słowiańskim.

Dostojni Mężowie, rezultat pracy naszej nikły, ufamy w Bogu, że przy Jego pomocy, przy naszym współudziale i modlitwie rezultaty te z dnia na dzień powiększać się będą. (K. A. P.)

Narady gabinetu brytyjskiego.

LODYN. 25 VII. (Pat.). Minister spraw zagranicznych Austin Chamberlain powrócił już całkowicie do zdrowia i rozpoczął czynności w charakterze zastępcy premiera. Gabinet brytyjski zebrął się dziś w celu rozpatrzenia sprawy rokowań w Genewie. W

wyniku dwugodzinnych narad gabinetu lord Cecil i admirał Bridgeman powrócą w dniu jutrzejszym do Genewy po otrzymaniu instrukcji niezbędnych dla kontynuowania narad morskiej konferencji w Genewie.

Poseł Ryman o naszej sytuacji gospodarczej.

„Słowo Polskie” zamieszcza ciekawy wywiad z posłem Rymanem przewodniczącym sejmowej komisji budżetowej, na temat naszych horoskopów gospodarczych.

Jaka jest obecna sytuacja gospodarcza—brzmiało pierwsze pytanie.

—Sytuacja gospodarcza jest moim zdaniem taka, że tylko kuracja radykalna uchroni nas od wstrząśnięć późną jesienią. Wielu ludzi imponuje to, że od blisko półtora roku kurs złotego trzyma się. Trzymał się on również przez półtora roku w okresie rządów Władysława Grabskiego. I załamał się w warunkach, które są bliźniaczo podobne do warunków obecnych. Zapas złota i walut obcych jest niewielki. Razem już z kredytem interwencyjnym 15 milionów dolarów ostatnio przez rząd otrzymanym (stał w formie zakwestjonowanym przez komisję długów państwowych) wyrosł to niewiele więcej ponad pół miliarda złotych. Wyczerpał ponad połowę tej sumy jest równoznaczne z zachowaniem kursu złotego. A teraz liczymy: deficyt na kwiecień w bilansie handlowym wynosi okragło 30 milj., za maj 50, za czerwiec 40 złotych w złocie. Dodajemy do tego deficyt dalszy z kredytem płatniczym ze wszystkich innych tytułów poza handlem, a obliczamy dość zgodnie miesięcznie na 15 milionów złotych, otrzymujemy, iż za kwartał drugi 1927 obciążymy nasz rachunek walut na rzecz zagranicy na sumę okragło 165 milj. w złocie. Kwot tych gotówką nie wypłaciliśmy, na większą ich część mamy kredyt 3—6 miesięczny. Płacić je zaczniemy w sierpniu i następnych miesiącach.

—Czy kwartał trzeci będzie o wiele lepszy od drugiego?

—Wątpię. Zmieni się niewątpliwie jedno: przestaniemy przywozić zboże i mąkę. Ale sama ta rubryka bilansu handlowego nam nie zrównoważy. Jest faktem niezaprzecznym, że Polska stale płaci za produkty spożywcze więcej, aniżeli od zagranicy za nie otrzymuje. Rok 1927 nie jest zatem rokiem specjalnego urodzaju, tak iż o wywo-

znie produktów zbożowych na jesieni możemy być nie pewni. O wywozie innych produktów gospodarstwa wiejskiego, a więc o zwierzętach i drobiu mowa być mogła tak dobrze na wiosnę, jak i na jesień. Mamy tego wszystkiego podostatkami. Mogliśmy wywozić i na wiosnę, a jednak wywóz w pierwszych 5 miesiącach br. był, a świń, drobiu itd. spadł bardzo poważnie. Jesień zapowiada się jeszcze gorzej. Wiemy, że parlament Rzeszy niemieckiej podwyższył cło na produkty rolnicze, wiemy, że stosunki handlowe i traktatowe między Czechami i Austrią a Polską są w stanie złym i na najbliższe miesiące nie wróżą nic dobrego.

—W jaki sposób możnaby ratować równowagę bilansu handlowego i płatniczego?

—Jest na to jeszcze jeden sposób. To ograniczenie dowozu do Polski, czyli tzw. reglamentacja i znaczne podwyższenie cel. Wszystkie traktaty handlowe zawierane przez Polskę z innymi państwami mają kleuzliwy opłaty cel w złocie. Waloryzacja cel jest tedy każdej chwili możliwa. Inna rzecz, jak odpowiedzieć na pytanie, co jest lepsze: waloryzacja cel na wszystkie towary, czy pewne różniczkowanie cel? Niestety, mimo że już od pół roku jasne było, iż wchodzimy w okres niebezpiecznych deficytów, w naszej gospodarce handlowej i walutowej ze strony rządu nie zrobiono nic, aby przed niebezpieczeństwem złamania się kraj uchronić. Do dziś toczą się w łonie rządu, w komisjach ekonomicznych R. Min. i na rozmaitych ankietach akademickich dyskusje, co robić. A tymczasem brniemy coraz głębiej w deficytach.

—A sprawa pożyczki?

—Pożyczka stabilizacyjna, a tem więcej pożyczka interwencyjna przed pół rokiem, a nawet przed pół rokiem jeszcze były dla Polski zbędne. Potrzebowaliśmy tylko pożyczki inwestycyjnej. Dziś stan waluty naszej znalazł się na tak niebezpiecznym zakręcie, że dla podtrzymania jej kursu zdecydował się rząd na pożyczkę interwencyjną 15 milj. dol.

napół roku. Przypomina to pożyczki w okresie 1925 r. Różnica jest tylko ta, że wówczas trzeba było pod zastaw tej pożyczki wywieźć z Polski do Londynu złoto Banku Polskiego. Obecnie dano jeszcze bez zastawu.

A co będzie na jesieni? O pożyczce inwestycyjnej w ogóle się nie mówi. W najlepszym razie dostać może rząd pożyczkę stabilizacyjną, ale i to dostanie tylko wtedy, gdy rynek walutowy amerykański będzie miał zaufanie do stabilizowanych stosunków w Polsce. Kto choćby trochę zna nastroje amerykańskie, ten wie, że o przyznaniu Polsce pożyczki w chwili konfliktu między rządem a parlamentem polskim, albo w chwili zbliżających się wyborów, mowy być nie może. Pozostają zatem wzięty na zewnątrz konflikty, propagandę niemiecką, powoli zbliżającą się wybory prezenta Stanów; wszystko to działa niekorzystnie na drobny kapitalistę amerykańskiego, który z trudem zdobyte dolary lokować wli w papierach, dających nawet mniejsze, ale pewne oprocentowanie.

—Jakiż jest ostateczny wniosek z tego?

—Jeśli więc te wszystkie rzeczy rozpatrzemy, to wniosek z nich może być jeden: planu gospodarczego ten rząd niema zupełnie. Może go mieć ten czy inny członek rządu, ale go w takim razie połamie i podpecze drugi członek rządu. Nie pomoże, ani nie uratuje sytuacji dobry stan kasy państwowej; nie pomoże oddarcia do jesieni, czy może ad kalendas graecas uregulowania uposażeń urzędniczych, wstrzymanie zapowiadanych kredytów inwestycyjnych itd. Skarb i jego równowaga runa, gdy zachwieje się kurs złotego i pójdzie w tan ruch cen.

Z tego punktu widzenia stosunek Rządu do Sejmu musi nie tylko każdego dziwić, ale i trwożyć. Rząd, który Sejmowi potrzebuje, a z Sejmem obecnym pracować nie może, czy nie chce, do zwolnienia zaś nowego Sejmu nie dąży, wytwarza sytuację, która dziwnie sprzyja rozwojowi kierunków skrajnych.

Pochwała pracy przez Polaka z Ameryki.

W Krakowie bawiła w tych dniach wycieczka weteranów armii polskiej z Ameryki. (Wycieczki dzielnych naszych amerykańskich weteranów nie należy mieszać z drugą wycieczką polskich radykali, rozwozonych obecnie i reklamowanych po całej Polsce, w zamian za ofiarowaną p. marsz. Piłsudskiemu złotą szablę). Na jednym z przyjęć zabrał głos prezes amerykańskich weteranów pułkownik Starzyński. Oto kilka najbardziej znamienych ustępów tej mowy.

„W tej małej salce, wśród serc kochających, jakoś nam milej i różnej na duszy. Czujemy się tutaj jak u siebie w domu i jak dzieci jedncj matki. Za oceanem, wśród ciężkiej i mozolnej pracy, umiemy zawsze znaleźć wolną chwilę, by zwrócić się sercem w stronę naszej Wielkiej i Niepodległej. Radość nasza z pobytu w Polsce nie miałaby granic, gdyby jej nie zatrulała myśl, że wiele, bardzo wiele w tej ojczyźnie naszej jest niedomagań. My tam w Ameryce ciężko pracujemy i grosz zdobywamy, aniżeli w tutaj i dlatego może ten ciężko zapracowany grosz szanować umiemy. Ale u nas niema ograniczonej wolności pracy, dlatego też kwitnie dobrobyt i zadowolenie. Trafiają się i między naszymi niensnami, ale gdy idzie o dobro

19 MINUT

(Dokończenie).

Łódź podwodna podpłynęła bardzo blisko i zatrzymała się. Jedna z postaci znajdujących się na niej oddzieliła się od innych.

—Czy to włoski parostatek?—krzyknął po niemiecku przez tubę głos, który wydał mi się grzmieniem pomimo huk i ryki balwanów.

—Daję wam 19 minut czasu, by wyratować pasażerów i załogę... Po upłynięciu 19 minut puszczona będzie pierwsza torpeda...

Nikt na parostatku nie odpowiedział. Łódź stała chwilę, potem posunęła się gdzieś w bok z oblanej błaskiem księżycy drogi i zginęła bez śladu w falach i nieprzejrzanym ciemnościach.

Odszedłem od balustrady.

—19 minut! — przemknęło mi przez umysł jakoś tepo i powoli... — Za 19 minut umrę...

Myśl ta wydała mi się tak dziwną i nieprawdopodobną, że nie mogłem jej wytrzymać.

Nogi odmawiały posłuszeństwa, ledwie mogłem się poruszać, ale pomimo to postanowiłem, że nie wiem poco i dlaczego, przejdę się po pokładzie. Na drugim końcu parostatku spuszczano szalupę. Obok niej, krzycząc i pchając się, zebraли się wszyscy podróżni. W ciemności, panującej wszędzie, nagle ktoś płakał, lękając historycz-

nie. Jakaś kobieta przeraźliwie krzyczała po francusku:

—Ratunkul... Ratunkul...

Wszyscy biegali nieprzemyślnie. Nikt nie rozumiał, że pomocy i ratunku nie można było oczekiwać, że jej być nie mogło, że byliśmy wszyscy skazani.

Zaledwie spuszczone szalupa dotknęła swym dziobem powierzchnię morza, została wysoko podtrzymana przez balwany i przewrócona. Wszyscy zrozumieli prawdę... Zamiast krzyków i popychania się wzajemnego, nastąpiła cisza. Wszyscy jakby zamarli.

Spuszczono drugą szalupę i tę również pochłonęły fale.

Spojrzałem na zegarek. Czas szybko mknął. Śmierć coraz bliżej i nieodwołalnie zbliża się ku nam. Pragnąłem pozostać sam ze sobą.

Minęło jeszcze kilka minut. Samotność mi ciążyła, opanował mnie strach. Przekonałem się, że nie jestem przygotowany do śmierci i nie wytrzymał w to, że umrzeć muszę. Jakieżś myśli głupie, obce jedna drugiej, przebiegały przez głowę i ginęły. Nie mogłem się skupić i przylapałem sam siebie na tem, że myślałem o różnych błahostkach, zamiast o tem, czemś, co za chwilę stać się miało.

—Ach! niech się stanie co chce!...

Zacząłem znów moją wędrowkę po parostatku — ale teraz już nie w roli uczestnika tego, co nas za kilka minut oczekiwało, a jak

widz, jak człowiek zupełnie obojętny. Opętało mnie naraz pragnienie dowiedzenia się, co robia teraz ci wszyscy ludzie? Jak i czem zapelniają te ostatnie minuty, które pozostają im do życia?

Na dole w jadalni siedzieli prawie wszyscy moi współtowarzysze podróży z pierwszych klasy.

Dyplomata siedział obok swej żony, bardzo bliźniutko, ale widać było, że właściwie myślami byli bardzo od siebie oddaleni. Oboje milczeli. Patrzyli w przestrzeń bezmyślnie oczyma. Sekretarz o szarej wykrzywionej twarzy z trzęsącą się dolną wargą, drżał całym obok nich, jak wyjęty z wody mały mokry piesek. Jego zwykłe bez zarzutu uczesana głowa, była potargana. Dopiero teraz dostrzegłem, że miał lypinę.

Wśród ogólnego milczenia tylko lokal, Pietro, mruzczył coś bez sensu, ochryplym głosem. Jego zwykłe matowe oczy, pałya dziwnym ogniem. Stał w drzwiach z rozpartymi rękami, jak kaznodzieja na ambonie i wzywał wszystkich do poddania się woli Boskiej, do zwrócenia się ku Wszchemocnemu.

—Bóg jest miłosierny... Bóg nas usłyszy! — mormotał.

—Uspokójcie się wszyscy... Oczywiście wasze dusze... Ja przyjmę waszą spowiedź... Przyjmę ją!...

Nikt się nie poruszył. Wszyscy milczeli. Wyszędłem znów na pokład.

Tam wciąż te same ciemne

ciemności siedziały lub stały bez ruchu w otaczającej ich ciemności.

Na dolnym pokładzie coś białego niewyraźną plamą. Przypomniałem sobie, były to barany, które dziś załadowano na nasz parostatek.

Spojrzałem na zegarek. Pozostało nam zaledwie pięć minut życia. I tak jak to stado baranów przeznaczonych na zarznięcie — tak i nas nieodwołalnie i nie miłosiernie za chwilę czeka to, co jest wyższem celem w całej naszej egzystencji. Tylko one tam na dole, biedactwa nie o tem nie wiedzą — a my tu na górze wlemy, a zachowujemy się zupełnie tak samo jak one...

Poraz pierwszy w ciągu tych nieodwołalnie biegnących ku czemu nieznanemu, a zagadkowemu, minut, opętało mnie lęk, że wszyscy mamy tak bezdennie puste dusze, że nic w nich niema, coby ogrzało i oświeciło jakimś gorącym płomieniem, przed wiecznym chłodem oczekującej nas wszystkich śmierci!...

Raptem jakiś gorący cichy szept doleciał do mych uszu. Było w tem coś dziwnego i niezrozumiałego. Rozmowa toczyła się w języku rosyjskim. A przecież wiedziałem, że byłem jedynym Rosjaninem wśród podróżnych znajdujących się na parostatku.

Męski głos szeptał: Najdroższa... Słoneczko mej... Wierzysz mi teraz?... Ty jedna...

KRONIKA.

Z miasta.

kraju i narodu, ustaje zawiść, bo wszyscy dobro ogółu mają przedewszystkiem na względzie. Tam roboczarz jest podstawa bytu i egzystencji całego państwa.

Kilka tygodni temu, wyczytaliśmy w jednym z dzienników, że państwo polskie daje zasiłki pieniężne bezrobotnym. Wprost wierzyciel nie chcieliśmy! Jako? Wierzą państwo tak słabe materialnie, wyrzucza na bruk pieniądze i demoralizuje społeczeństwo udzielaniem bezrobotnym zasiłku? Pomiedzy zebraćkami z pod kościoła a zdrową jednostką społeczeństwa, która wyciąga rękę po zasiłek państwowy, nie widzę żadnej różnicy! I u nas także w okresie co 25 lat jest zastój w pracy, trwający czasem rok a czasem 2 lata. Ale państwo żadnych zasiłków nie udziela, bo u nas płaci się tylko za robotę. Aby zaś żony i dzieci z głodu nie umierały, rząd St. Zjednoczonych zaprowadza wówczas bezpłatne kuchnie, udzielając raz dziennie ciepłej strawy, zdolnych zaś do pracy zatrudnia przy budowie domów, zaprowadzaniu ogrodów, regulacji rzek i t. p. Tam roboczarz wstydyliby się przyjąć po zasiłek nie pracując, gdyż uważałby to jako jalużnię, a tu u nas wale jeszcze do zrobienia, drogi w opłakany stanie, rzeki nie uregulowane, zastój budowlany, a zdrowym ludziom wypłaca się zasiłek!

Amerkańscy dziennikarze często wyjeżdżają do Polski i przywożą nam wiadomości, na które my tam z utęsknieniem czekamy. Lecz niestety nie przynoszą nam one zadowolenia. U nas praca, praca i tylko praca!

Nie wysyłacie do nas partyjników, którzy tam balamucą naszych, zohydżają Polskę przed obcokrajowcami i wyludżają od nas na cele partyjne ciężko zapracowany grosz. Ale wysyłacie do nas orłów białych, orłów nieskalanych i jak iza czystych, którzy od Was przyniosą nam wszystko, co najlepsze, a wzmian od nas otuchę i chęć do pracy! Niech żyje nasza Wolna i Niepodległa Polska!

Wstrzymanie koncesji. Firma autobusowa „Omnibus”, posiadająca 4 automobile, kursujące na przestrzeni plac Katedralny—Pośpięzka, nie otrzymała odnowy koncesji do czasu przeprowadzenia odpowiedniego remontu wozów autobusowych. 30 ludzi, zatrudnionych dotychczas w firmie, straciło pracę i powiększyło grono bezrobotnych. (z)

Wycieczka Polaków z Ameryki. W dniu wczorajszym pociągami warszawskim, o godz. 8 m. 25, przybyła z Warszawy wycieczka polaków z Ameryki w liczbie 40 osób. (z)

Sprawy wojskowe. — **Komisje poborowe.** Na terenie m. Wina będą odbywać posiedzenia nadzwyczajne komisje poborowe co dwa tygodnie. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 8 sierpnia r. b., a nie 2 sierpnia jak podaliśmy poprzednio.

— **Sanacja koszar 1 i 5 p. p. leg.** Koszary 1 i 5 p. p. leg. przy ul. Kalwaryjskiej w Wilnie noszące dotychczas nazwy „koszar im. gen. Szaptyckiego” otrzymały nową nazwę: „koszar im. 1. Brygady legionów polskich Komendanta Józefa Piłsudskiego”. (z)

Sprawy rolne. — **Ulgi podatkowe dla rolników.** Wilenska izba Skarbowa otrzymała z Ministerstwa Skarbu rozporządzenie, w którym wyjaśnia, że w stosunku do właścicieli drobnych i większych nieruchomości, którzy z powodu klęski żywiołowej, gradobicia, lub powodzi, stracili co najmniej 40 procent zbiorów — należy przemieścić termin wypłaty podatków wszelkiego rodzaju jak obrotowy, dochodowy i t. p. do dnia 1 października 1928 r.

Okólnik ten wyjaśnia również w jaki sposób mają odroczyć władze skarbowe przeprowadzić kontrolę czy istnienie podania petenta odpowiada rzeczywistości. (z)

— **Podania w sprawach leśnych.** Wobec zlikwidowania komisji ochrony lasów, podania na prawo wyrębów lasów, i zamiany użytków leśnych na inne użytki i t. d. przyjmowane są obecnie przez urzędy starościńskie, które w sprawach tych decydują po porozumieniu się z komisarzem ochrony lasów, lub w razie nie posiadania kompetencji przekazują wdzom wojewódzkim.

— **Na podniesienie rolnictwa.** Sejmik Wileński Trocki zwrócił się do Banku Gospodarstwa Krajowego z prośbą o pożyczkę 150 tys. złotych na cele podniesienia rolnictwa w powiecie.

Sprawy robotnicze. — **Przedłużenie okresu zasiłku dla prac umysłowych.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej zmieniło dotychczas obowiązujący przepis ustawy, który wymagał do pobierania zasiłków przez bezrobotnych pracowników umysłowych, pozostawania w stosunku najmu pracy najmniej przez 2 tygodni w ciągu roku, przed dniem zgłoszenia bezrobotnego w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Obecnie pracownicy umysłowi, pozbawieni pracy, będą mieli prawo do otrzymywania zasiłków, o ile udowodnią, że conajmniej przez 20 tygodni po 1 października 1924 r. pozostawali w stosunku najmu pracy i o ile zgłoszą swe prawo do świadczeń do dnia 31 sierpnia r. b.

W stosunku do tych pracowników umysłowych, którzy do dnia 30 czerwca r. b. wyczerpali zasiłki z funduszu bezrobocia, przedłużyło Ministerstwo R. i O. P. okres tych zasiłków na dziesięć 26 tygodni.

— **Wypłata zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym.** W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, wobec ukończenia składania podań, rozpoczęła się w dniu 27 b. m. wypłata zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym, tak ustawowym, jak i korzystającym z doraźnej pomocy. Wypłata zapomóg odbędzie się za dwa lub trzy dni. (z)

Z życia stowarzyszeń. — **Z Twa Chrześc. Domu Ludowego.** Zawdzięczając energii i wyteżonej pracy oraz poparci społeczeństwa Zarząd Twa Chrześc. domu ludowego z dn. 12 lipca nabył dom w Wilnie przy ul. Metropolitannej № 1 na rzecz Towarzystwa. Mieścić się tu będą oprócz sekretariatu Twa chrz. domu ludowego i wielkiej sali do zebrań i przedstawień liczne instytucje, jak to: sekretariat Ligi Katolickiej wraz z sekretariatami stowarzyszeń młodzieży, kobiet i mężów katolickich, czytelnia, biblioteka, dział propagandy dobrej książki i prasy, sale wykładowe pod Chrześc. Uniwersytet Robotniczy, drukarnia i t. p.

W dn. 25 b. m. Zarząd Twa Chrześc. Domu Lud. pod przewodnictwem swego prezesa honorowego J. E. Arcybiskupa Metropolity K. Jędrzejkowskiego odbył pierwsze posiedzenie we własnej siedzibie i zastanawiał się nad sposobem zastosowania domu do potrzeb wyżej wymienionych. Postanowiono ograniczyć remont do możliwie minimalnych przeróbek, chcąc w ten sposób przyspieszyć otwarcie tego domu dla organizacji zainteresowanych a także i ze względu na szczerpie środki jakimi Two rozporządza.

Należy przypuszczać, że społeczeństwo poprze te ze wszelkich miar na poparcie zasługujące wysiłki Twa Chrz. Domu Ludowego przez składanie ofiar w pismach, lub przesyłając je wprost do sekretariatu Twa.

Handel i przemysł. — **Wzrost cen na nabiał.** W związku z rozpoczęciem żniw, a w tem samym i zmniejszeniem się dowozu do miasta nabiału, zanotowano pewną wyższkę jego ceny.

Sprawy białoruskie. — **Przygotowują się do wyborów samorządowych.** Wobec przyszłych wyborów sejmików, odem radykalnych białorusinów postanowili wystąpić do nich w zorganizowanym specjalnie „bloku radykalnych białorusinów.” Blok ten jest tworzony, na rozkaz Mńska, celem wciągnięcia do wyborów członków b. „hromady.”

— **Niefortunny „zjazd”.** W ub. niedzielę w Wilnie odbył się dawno zapowiadany „zjazd” przedstawicieli Białoruskiego związku włościańskiego.

Pomimo dość intensywnie prowadzonej agitacji za najaktywniejszym przybyciem na „zjazd” ten przybyło zaledwie: 8 osób z prowincji i 11 z Wilna. Jest to wielka porażka „związkowców białoruskich,” dubitnie świadcząca o kompletnym nie posiadaniu przez nich wpływu na wsł. Trzeba wiedzieć, iż na zjeździe tym „Białoruski związek włościański” miał być reprezentowany nie tylko przez delegatów z Wileńskiego, lecz i województwa Nowogródzkiego.

„Zjazd” otworzył poseł Jeremicz.

Po wygłoszeniu przemówień dotyczących „obecnej sytuacji politycznej związku włościańskiego,” uchwalono następujące: do duchu komunistycznym, rozucję: domagać się zwolnienia więźniów politycznych, skasowania sądów doraźnych, bezpłatnego podziału ziemi i t. d. W wyn kuprzeprowadzonych wyborów, ukonstytuował się nowy „Centralny komitet wykonawczy związku włościańskiego” w składzie następującym: pos. Jeremicz, pos. Regule, Juchnievicz, Turenok, Bildziukiewicz, Kunicki i Swistun.

Z sądów. — **Niefortunny złodziej zawodowy.** W marcu r. b. gospodyni zakładu Sióstr Salezjanek (ul. W. Stefańska Nr. 37) p. Marja Bosacka spostrzegła wychodzącego z zakładu nieznanego odzianego w bardzo szczerpę paltot, przypominający palta noszone przez wychowanków zakładu. Energiczna p. Bosacka wzięła alarm, wobec czego nieznanemu ścignął z siebie palto i rzucił je wraz z niesionem zawiniątkiem na ulicę, sam zaś usiłował zbiec.

Przy pomocy przechodniów zatrzymano złodzieja i odprowadzono do urzędu śledczego.

Tu ustalono, że jest to dobrze znany złodziej zawodowy Bazyli Biedrow, który mimo 56 lat, jakie dzwiga na swym karku, niepoprawnie trzudi się okradaniem. Tym razem zaś skradł dwa paltta sierot-pensjonarzy zakładu, wartości 80 złotych. Wreszcie ze spisków przestępców okazało się, że w 1925 r. wyszedł z więzienia po odbyciu kary 1 roku za trzecią popelnioną kradzież.

Ujęty na gorącym uczynku Biedrow przyznał się do winy i tłumaczył się, że jest ofiarą nalogu do alkoholu. Ostatnio przepił swe ubranie, a że było jeszcze zbyt zimno wstąpił do domu by się nieco ogrzać.

W przedpokoju urzwał kilka paltt wiszących, jak by specjalnie dla niego. Dwa z nich zabrał, aczkolwiek były zbyt kuse dla niego.

Pech zrzucił, iż zauważono go i aresztowano.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kontowita przy udziale członka s. okr. p. Al. Jędrzewicza i sędziego honorowego p. Jaczewicza po przeprowadzeniu przewodu, wyniósł wyrok skazujący niepoprawnego Biedrowa na osadzenie w domu poprawczym na 2 lata i 6 miesięcy, zaliczając mu na poczet wymierzonej kary 4 miesięce aresztu prewencyjnego.

K. os.

Teatr, sztuka i muzyka. — **TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).** Dzisiejsza premiera. Dziś Teatr Polski po raz pierwszy wystawia farsę „Panna Flute”, która daje powod do ustawianego śmiechu. Dzisiejszy wiec wieczór zaliczyć będzie można do najlepszych w sezonie. W Warszawie, gdzie obecnie grają „Panna Flute”, Teatr Polski codziennie jest zapreliniony, „Panna Flute” bowiem stała się sensacją całej Warszawy.

Jutro „Panna Flute”.

— **Wil. Tow. Filharmoniczne** (ogród po-Bernardyński). Dziś 26 lipca

r. o g. 8 wiecz. Koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej, poświęcony utworom operowym, z udziałem: solistki: Elzy Igal (sopran) b. artystki opery państwowej w Rosji.

Dyrektent: Rafal Rubinsztajn. W programie: „Carmen”, „Lakme”, „Książka Igora”, „Leonora”, „Ruslan i Ludmila” oraz inne utwory operowe.

Kronika policyjna.

— **Inspektor Praszałowicz pozostaje na swym stanowisku.** Komendant wojewódzkiej policji państwowej w Wilnie, insp. Praszałowicz, jak się dowiadujemy, pozostaje na swym stanowisku. Kilka pism miejscowych podało wiadomość, jakoby inspektor Praszałowicz miał opuścić Wilno i przejść do dyspozycji Komendy Głównej Policji Państwowej.

Wiadomość ta okazała się z gruntu fałszywą. (z)

— **Aresztowanie przemysłowca w Wilnie.** Władze bezpieczeństwa publicznego zatrzymały w Wilnie znanego przemysłowca tytoniu z Łotwy, Feldmana.

Podczas rewizji znaleziono około 100 kilogramów tytoniu, świeżo nadesłego z Łotwy i kilkanaście tysięcy gilsz, przygotowanych do wyrobu papierosów.

Towar policja skonfiskowała, a właściciel fabryki powędrował na Łukiszki. (z)

Obchód 40-lecia pracy J. E. ks. bisk. Bandurskiego.

W ub. niedzielę uroczyste obchody był jubileusz 40-lecia pracy kapłańskiej J. E. ks. bisk. Bandurskiego.

Obchód rozpoczęto odprawieniem o godz. 9-ej rano przez jubilat mszy świętej w Ostrzej Bramie.

Wśród zebranych w kaplicy zauważyliśmy p. p. Wojewodę Rackiewiczza, gen. Żelgowskiego oraz przedstawicieli wielu organizacji wojskowych i cywilnych.

Dalszym momentem obchodu było — wręczenie jubilatowi adresu pamiątkowego. Akt wręczenia adresu odbył się w sali pałacu reprezentacyjnego.

Podczas uroczystości wygłoszono szereg przemówień poczem prezes „Czerw. Krzyża” p. Uniechowski odczytał szereg depech przysyłanych Jubilatowi.

Uroczystość zakończono akademją w Teatrze Letnim, przy czem po słowie wstępem, charakteryzującym działalność społeczną, obywatelską i literacką Jubilata, artystka Reduty p. Halina Hohendlingerówna odczytała wyjątki z wymienionych w niedzielnym feljetonie książek ks. biskupa Bandurskiego „Święta Królowa na polskim tronie”, „Błogosławiony apostoł Jakób Strepa oraz kilka poezji z książki „Z niewoli do ziemi obiecanej”. Utwory te w doskonałej interpretacji tej wybitnej artystki wywarły bardzo silne wrażenie.

Następnie znana śpiewaczka operowa p. Wanda Hendrichówna odśpiewała kompozycję Żeleńskiego „Z nieboskiej komedji” do słów Krasńskiego oraz „Stacha” Noskowskiemu a prof. Adam Ludwig wykonał brawurowo pieśni Moniuszki: „Lirnik wioskowy”, „Starość” oraz własną kompozycję muzyczną i literacką p. t. „Hymn wyzwolenia”, obydwa zaś razem odśpiewali duety z misterjum „Widma” Moniuszki i z opery Bethovena „Fideliv”. Na zakończenie wieczoru odczytała p. Hohendlingerówna okolicznościowy wiersz prof. Adama Ludwiga, poświęcony ks. biskupowi Bandurskiemu.

Wyrok sądu handlowego w sprawie Tow. „Rosja”.

Wydział handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrywał niezwykle ciekawą sprawę, mającą ważne i zasadnicze znaczenie.

Grupa b. ubezpieczonych wystąpiła zbiorowo do sądu o ogłoszenie upadłości T-wa „Rosja”.

Grupa ta stanowiła około 25 p. oc. ogółu ubezpieczonych w T-wie „Rosja”, a więc zaledwie jedną czwartą wierzycieli i domaga się zwrotu 700.000 rubli czyli mniejwięcej 1.500.000 zł. Ogólna suma polis obywateli polskich, ubezpieczonych w Towarzystwie wynosi przeszło 6 milionów złotych.

T-wo ubezpieczeniowe „Rosja”, w czasie wybuchu wojny europejskiej wywoziło do Moskwy cały swój majątek w gotowiznie, zabierając w ten sposób bezprowrotnie miliony oszczędności obywateli polskich.

Jedyny majątek tego T-wa, jaki pozostał w kraju, to kilka nieruchomości w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej i w Wilnie, które przyniosą zresztą duży dochód z tytułu komornego.

Prokuratorja generalna wniosła o oddalenie żądania ogłoszenia upadłości wychodząc z założenia, że nadzór państwowy nie jest osobą handlową a zatem nie został uodwodniony fakt zaprzestania wypłat przez T-wa „Rosja”. Ponadto — zdaniem prokuratorji — wględy państwowe nakazują, by sprawa likwidacji długów odbywała się nie przez sąd, a przez władze administracyjne.

Sąd postanowił żądanie wierzycieli ogłoszenia upadłości Towarzystwa ubezpieczeń „Rosja” — oddalić.

Walka z komunizmem o duszę kobiety polskiej.

Bezstronny rzut oka na stosunki, panujące w wielkich miastach polskich, szczególnie w b. dzielnicy rosyjskiej i austriackiej, stwierdza, iż od lat wojennych odbywa się w nich walka pomiędzy dwoma odłamami wielkiego obozu, który stanowi kobieta polska. Z jednej strony walczą kobieta-matka, bezpośrednia spadkobierczyni najpiękniejszych narodowych, społecznych, a nade wszystko rodzinnych tradycji polskich. Z drugiej — do życia wielkich miast przedziera się typ niewiasty kabaretowej i dancinowej, która nie zadowalała się, jak bywało dawniej, deskami scenki, estrady i drugorzędnej kawiarni, lecz usiłuje wtargnąć na szersze horyzonty życia polskiego.

Fakty powyższe przestraszają nasze społeczeństwo i napawają go słuszną troską o przyszłość młodych pokoleń, jeśliby postępy „emancypacji” niewieściej miały zwiększać się w miarę upływu lat najbliższych.

Dlatego też nam społeczeństwo polskie zdobędzie się na jasne zdanie sobie sprawy z metod walki, idącej w sukurs temu odłamowi kobiet polskich, które od lat powojennych stanęły po stronie zdrowej tradycji narodowej, — musi ono poznać istotę zła i przyczyny powodujące zanik moralności i uczuć rodzinnych wśród pewnych kategorii niewiast w wspomnianym na wstępie terenie.

Poza wszelkie względy natury społecznej i ekonomicznej odgrywa tu zasadniczą rolę prowokacja socjalistyczna i bolszewicka.

Jedną i drugą zdążył sobie oddawać sprawę z tego, jaką rolę odgrywa kobieta w życiu państw i społeczeństw. I socjalizm i bolszewizm postanowili wydrzeć z rąk społeczeństw chrześcijańskich ten atut, którym była kobieciarstwo — janki i kobieta-matka.

Protoplasta komunizmu rosyjskiego, czyli bolszewizmu i paterfamilias socjalizmu światowego wogóle, tak bez zbytnich ceremonji wygłasza swoje credo w tym względzie:

„Każdy, kto choć trochę ma pojęcia o historii, wie też, że wszelkie przewroty społeczne są niemożliwe bez udziału kobiecego fermentu”.

Naukę swego mistrza „pogłębił” bolszewicy, którzy od pierwszej chwili przewrotu październikowego w r. 1917, w Moskwie i Petersburgu, przypuścili szturm do duszy kobiety nie tylko rosyjskiej, lecz także na wszystkich kontynentach świata.

Oni to założyli specjalną „Komunistyczną międzynarodówkę kobiet”, zależną od „Kominternu”, oraz specjalny „Sekretariat kobiecy”, urzędujący w Moskwie i stamtąd promieniujący zgubne idee na wschód i zachód od tego centrum zarazy moralnej i społecznej.

Oni to, dzięki temu sekretariatowi, ustalili szereg „kanonów” dla międzynarodówki kobiet. Brzmiały one nader pouczająco i dla kobiety polskiej.

„Żadna komunistka nie może usłuchać się od walki z religią”.

„Niech kobieta jaknajprędzej oswoi się z swego ogniska domowego, niech nie znosi więcej jarzma macierzyńskiego”. „Trzeba w niej zniszczyć egoistyczne uczucia i instynkt miłości macierzyńskiej”.

„Kobieta, która kocha swoje dzieci, jest tylko suką, samcią”. Cele i zadania bolszewizmu, pragnącego przy pomocy zatrucia duszy kobiecej osiągnąć swe cele zasadnicze, są jasne.

Już dwie tylko cytaty pozwalają zorientować się, gdzie spoczywa właściwa przyczyna demoralizacji kobiety w większych ośrodkach miejskich, szczególnie leżących na drogach bezpośrednio wiodących do — Rosji sowieckiej.

Nie ulega wątpliwości, że wobec takiego niebezpieczeństwa nasz ogół niema innego wyjścia, jak rozpoczęcia bezwzględnej walki po stronie tego odłamu kobiet, które tę walkę z demoralizacją duszy niewiasty polskiej oddawna weszły i prowadzą.

Walka z demoralizacją pewnej części kobiet polskich jest tembardziej konieczna, iż jak ta sama „Międzynarodówka kobiet” komunistycznych” twierdzi: „Żadna rewolucja nie jest możliwa, dopóki istnieje kobieta-matka, rodzina i uczucie-rodzinne”. Jan Cichy.

W kotle bolszewickim.

Ostatnie wiadomości z Rosji sowieckiej stwierdzają zaostrzenie terrorku w państwie „czerwonych carów”. Bardzo charakterystyczną w tym względzie depeczę ze Sztokholmu przesłał francuskiemu „Echo de Paris” znany korespondent de Chessin. Donosi on, że terror dotyka już nie tylko samej „burżuazji” i osób podejrzanych o monarchizm, ale „zaczyna przybierać charakter uniwersalny”. Na największe przesładowania wystawione są: duchowieństwo (aresztowania liczne w Moskwie, Piotrogrórze, Pskowie, Nowogrodzie i Kijowie) i opozycja w partji komunistycznej.

„Fabryki — pisze — roją się od prowokatorów, którzy urządzają zebrańia celem zmuszenia przeciwników „Polit-biura” do otwartej opozycji. W ten sposób setki robotników wywieziono na Syberję i do gubernji Archangielskiej”.

To jednak — donosi p. Chessin — nie osłabia opozycji. Owszem, przeciwnie; podnosi jej autorytet w masach, a podcina prestiż rządzącej klikki ze Stalina na czele. Metody terrorku, stosowane przez G. P. U. do zwolenników opozycji „skłonili Trockiego — brzmiał dalszy ciąg depechy Chessin'a — do odkrycia swoich pozycji. Szpiegowany dniem i nocą, postanowił przywódcą opozycji, Trocki, rzucić z siebie maskę, a natomiast oddać się otwartej propagandzie nie tylko po fabrykach, lecz i na placach publicznych. Trocki gra dziś wielką grę; czeka go albo deportacja, albo władza. Pierwsza ewentualność, gdyby się osmielono zastosować gwałt do niego, podniosłaby jeszcze bardziej jego popularność”.

Ten rosnący wpływ Trockiego ma według francuskiego dziennikarza powodować zamiesianie i konsternację w kołach rządowych. P. Chessin donosi, że „Stalin uciekł do miejscowości Gorki w pobliżu Moskwy pod ochroną najlepszych „czekistów”, z drugiej strony zaś w kołach rządowych projektuje się odezwę uczonych (!) i pisarzy (!) w obronie ostatnich, terrorkowych aktów komisarzy ludowych”.

Jeśliżbyśmy ostatnią wiadomość o ucieczce Stalina z Moskwy uznali za plotkę, jedną z tych, których całe mnóstwo powoduje odcięcie Bolszewji od Europy, to zdają się nie ulegać wątpliwości dwa fakty, podawane ostatnio przez urzędowe agencje telegraficzne: zaostrzenie terrorku przez G. P. U. i wzrost wpływów opozycji w partji komunistycznej.

Zaostrzenie terrorku datuje się od zabójstwa Wojkowa... Mord w Warszawie był pod pewnym

„Każdy, kto choć trochę ma pojęcia o historii, wie też, że wszelkie przewroty społeczne są niemożliwe bez udziału kobiecego fermentu”.

Naukę swego mistrza „pogłębił” bolszewicy, którzy od pierwszej chwili przewrotu październikowego w r. 1917, w Moskwie i Petersburgu, przypuścili szturm do duszy kobiety nie tylko rosyjskiej, lecz także na wszystkich kontynentach świata.

Oni to założyli specjalną „Komunistyczną międzynarodówkę kobiet”, zależną od „Kominternu”, oraz specjalny „Sekretariat kobiecy”, urzędujący w Moskwie i stamtąd promieniujący zgubne idee na wschód i zachód od tego centrum zarazy moralnej i społecznej.

Oni to, dzięki temu sekretariatowi, ustalili szereg „kanonów” dla międzynarodówki kobiet. Brzmiały one nader pouczająco i dla kobiety polskiej.

„Żadna komunistka nie może usłuchać się od walki z religią”.

„Niech kobieta jaknajprędzej oswoi się z swego ogniska domowego, niech nie znosi więcej jarzma macierzyńskiego”. „Trzeba w niej zniszczyć egoistyczne uczucia i instynkt miłości macierzyńskiej”.

„Kobieta, która kocha swoje dzieci, jest tylko suką, samcią”. Cele i zadania bolszewizmu, pragnącego przy pomocy zatrucia duszy kobiecej osiągnąć swe cele zasadnicze, są jasne.

Już dwie tylko cytaty pozwalają zorientować się, gdzie spoczywa właściwa przyczyna demoralizacji kobiety w większych ośrodkach miejskich, szczególnie leżących na drogach bezpośrednio wiodących do — Rosji sowieckiej.

Nie ulega wątpliwości, że wobec takiego niebezpieczeństwa nasz ogół niema innego wyjścia, jak rozpoczęcia bezwzględnej walki po stronie tego odłamu kobiet, które tę walkę z demoralizacją duszy niewiasty polskiej oddawna weszły i prowadzą.

Walka z demoralizacją pewnej części kobiet polskich jest tembardziej konieczna, iż jak ta sama „Międzynarodówka kobiet” komunistycznych” twierdzi: „Żadna rewolucja nie jest możliwa, dopóki istnieje kobieta-matka, rodzina i uczucie-rodzinne”. Jan Cichy.

Wiadomości telegraficzne.

Proces przeciwko komunistom we Francji.

PARYŻ, 25.7. (Pat). Trybunał karny wydał wyrok w sprawie komunistów, którzy trudnili się szpiegostwem. Sześciu oskarżonych skazano na karę więzienia od 16 miesięcy do pięciu lat oraz na grzywny od 1000 do 5.000 franków.

Dżuma w Chinach.

PARYŻ, 25.7. (Pat). Do „Herald” donoszą z Szanghaju, że przybył tam z Kantonu parowiec japoński, wiozący na pokładzie około 1000 żołnierzy armji północnej, dotkniętych dżumą. Pewną liczbę żołnierzy, którzy zmarli na tej chorobie, rzucano do rzeki. Władze zarządziły poszukiwania, w rezultacie których wydobyto z rzeki 19 trupów żołnierzy, zmarłych na dżumę.

Zgon prymasa Węgier.

BUDAPEST, 25.7. (Pat). Dziś rano zmarł tu prymas Węgier, kardynał Csernoch, w wieku lat 75.

Katastrofa w kopalni węgla.

BERLIN, 25.7. (Pat). W miejscowości Huell w pobliżu Dortmundu wydarzyła się w niedzielę katastrofa w jednym z szybów kopalni węgla Augusta Wiktorja. Woda zalala szyb, który zapadł się w krótkim czasie, tworząc olbrzymi korytarz o średnicy 200 metrów. Zajęci w kopalni robotnicy zdobili się uratować z wyjątkiem pięciu, którzy zostali w jednej sztolni. Prace ratownicze nie daly dotychczas żadnego wyniku i zdaje się, że robotników tych nie da się uratować.

79 rocznica urodzin Balfoura'a.

LONDYN, 25 VII. (Pat). Lord Balfour obchodził dziś 79 rocznicę urodzin. Mimo swego wieku Balfour bierze nadal czynny udział w życiu politycznym i obecnie zastępuje sekretarza stanu dla spraw dominjów i kolonji Ameryge. Balfour jest gorącym zwolennikiem sportu i mimo podeszłego wieku bierze czynny udział w meczach tenisowych.

Z Litwy.

Walka z kontrabandą.

Władze litewskie wydały rozkaz ściślejszego przeprowadzenia rewizji u osób przekraczających za przepustkami rolne, polskolitewską granicę.

Rozkaz ten wydano wobec stwierdzenia, iż część osób posługując się przepustkami zajmują się przemycałniami kontrobandy z Polski do Litwy.

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

W dn. 25 b. m. Zarząd Twa Chrześc. Domu Lud. pod przewodnictwem swego prezesa honorowego J. E. Arcybiskupa Metropolity K. Jędrzejkowskiego odbył pierwsze posiedzenie we własnej

Echa inwazji bolszewickiej.

W czasie pierwszej inwazji bolszewickiej w nocy z 16 na 17 grudnia 1918 r. do majątku „Markowo”, gm. Lebedziwskiej, którego właściciel p. Włodzimierz Straszynski zamierzał wraz z rodziną wyjechać do Wilna w obawie przed możliwymi gwałtami ze strony następujących władz bolszewickich, przybyło kilkunastu mieszkańców miasteczka Markowo uzbrojonych w broń palną. Śród napastników zauważono niejakiego Wasyla Karpienka oraz nieznanego podającego się za komisarza bolszewickiego, którzy oświadczyli, że stanowią miejscowy komitet bolszewicki i zażądali od p. Straszynskiego by nieopuszczał majątku do czasu nadejścia wojsk czerwonych.

W bandzie tej uczestniczyli dobrze znani w majątku: Andrzej Leoszo, Włodzimierz, Aleksander i Piotr Mićkowie i Teodor Hulewicz.

P. Straszynski nawiązał z bandytami pertraktacje i ostatecznie za 500 rubli gotówką i biego wieprza uzyskał od „Komitetu” pozwolenie na wyjazd z majątku.

O świcie dn. 17 grudnia pan Straszynski wraz z rodziną t. j. żoną—p. Natalią, siostrą—p. Wandą Jankowską i wujem—p. Wincentym Borkowskim wyruszył trzema furmankami w stronę Wilna, zabierając ze sobą jedynie najcenniejsze rzeczy i gotówkę.

Wieczorem uciekinierzy dostali się do majątku swych krewnych „Asan” gm. Krewskiej, należące do p. Michała Szułowicza.

Czując się dość bezpiecznie, zasiadli do kolacji. Gdy w tem na dziedzińcu rozległ się strzał karabinowy, poczem zaczęto dobijać się do dworu, groząc obrzuceniem domu granatami.

Gdy, nie mając innego wyjścia, syn gospodarza p. Stanisław otworzył drzwi, do mieszkania wtargnęło 6 uzbrojonych bandytów, w któ-

rych rodzina p. Straszynskich poznała członków t. zw. „Komitetu” z Markowa.

Napastnicy steroryzowali najpierw Włodzimierza Straszynskiego, żądając od niego tłumaczenia dlaczego opuścił Markowo.

Następnie, po odebraniu broni od p. Stanisława Szułowicza, zamknięto wszystkich w jednym pokoju, a sami poczuli plondrować mieszkanie, co trwało całą noc. W tym trakcie pili, jedli i strzelali z karabinów i bezustannie grozili, że rano wszystkich rozstrzelają.

Zachęcani bezkarnością bandytów, przyłączyli się do nich furmani pp. Straszynskich: Aleksander Kodz i Antoni Pietrusiewicz, którzy również uzbrojeni w karabiny uczestniczyli w rabunku.

Nad ranem napastnicy oświadczyli, że rozstrzelają pp. Straszynskich, Jankowską i Borkowskiego, jednak później zdecydowali, że rozstrzelają jedynie p. Włodzimierza Straszynskiego, którego postawiono pod ścianę i wymierzono w niego rewolwery.

Wreszcie struchlałej ze zgrozy rodzinie bandyci oświadczyli, że puszczają wszystkich o ile dostaną okup, poczem dokonali rewizji osobistej, zabierając p. Wł. Straszynskiemu—1000 rb., p. Borkowskiemu—500 rb., zaś p. Jankowskiej biżuterję.

Po doszczętnym obrabowaniu pozwolono ofiarom wyjechać z „Asan”, groząc, że jak nadejdą wojska bolszewickie, to wszystkich rozstrzelają.

Obie steroryzowane rodziny pp. Szułowiczów i Straszynskich o godz. 9 r. dn. 18 grudnia, złożywszy naprędce część rzeczy, ocalali po rabunku wyjechali w kierunku Wilna.

Furmani: Kodz i Pietrusiewicz pozostali z bandytami i wraz z nimi strzelali za wyjeżdżającymi.

Po dokładnym obliczeniu okazało się, iż pastwą bandytów stały się, ubrania, rzeczy domowe, 5 koni, krowa, biżuterja, na ogół-

ną sumę, według cen ówczesnych około 100.000 rubli.

Osobistość przywódcy napastników, rzekomego komisarza nie została ustalona; podobno został on zabity przez swych towarzyszy przy podziale łupów.

Bazyli Karpienko i Antoni Pietrusiewicz, po odrobie wojsk bolszewickich, wyjechali do Rosji. Wskutek jednak rozesłanych za nimi listów gończych, dopiero w marcu r. b. zdolano ująć Pietrusiewicza.

Nadto w stan oskarżenia postawiono: Andrzeja Leoszo, Włodzimierza, Aleksandra i Piotra Mićków, Aleksandra Kodzia i Teodora Hulewicza.

Ciekawa ta sprawa, rzucająca charakterystyczne światło na stosunki, panujące w czasie krwawego pochodu bolszewików, rozpoznawana będzie przez sąd okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Wilejce.

Celem rozpoznania tej sprawy do Wilejki wyjeżdżają, jako przewodniczący p. K. Kontowit oraz członek sądu okr. p. Borejko.

Z pośród oskarżonych, dwaj osadzeni są w więzieniu, inni zaś odpowiadają z wolnej stopy za kaucjami.

Jak się odbyło wydanie por. Janiego.

Od jednego z członków komisji parytetkowej mieszanej polsko sowieckiej otrzymaliśmy szereg informacji o przebiegu wydania wladom naszym porucznika Janiego, więzionego przez kilka tygodni w Rosji Sowieckiej.

Około godz. 10 rano w okolicy strażnicy K. O. P. Radoszkowice, obok słupa granicznego 515 nastąpiło pierwsze zetknięcie się dwóch komisji. Stroną polską reprezentował sterosta powiatu Mołodzieckiego p. Plekutowski, starosta pow. Wilejskiego p. Niłostowski, dowódca 10 baonu K. O. P. ppulk. Pytel oraz szef sztabu 3 Brygady K. O. P. kpt. Bacz.

Ze strony sowieckiej przybyli członkowie komisji: komendant ułaskawienia 13 Michałowski, upolnowożniony po polityczni 12 osobopogranicznymi Szwarcman i kilku niższych oficerów bolszewickiej straży granicznej.

Po kilkunastominutowej rozmowie, która się toczyła na 10 metrowym pasie między polskimi a sowieckimi słupami granicznymi, przyprowadono także błądę, ze śladami wyczerpującej choroby, ale jaśniejącej radością por. Janiego. Na zapytanie przedstawiciela sowieckiego, „Czy pan chce wrócić do Polski?” — odpowiedział porucznik z entuzjazmem: „naturalnie, że tak”, poczem przeszedł na stronę polską i po przywitaniu się z oficerami i członkami polskiej komisji odepchnął głębo i z usmiechem odpowiedział na okrzyki entuzjastyczne, którymi przywiteli go ustawieni obok granicy żołnierze K. O. P.

Podziemna robota „Hromady”.

W powiecie Wilejskim na granicy polsko - sowieckiej patrol K. O. P. zatrzymał hromadowca J. Barana. Podczas rewizji przy zatrzymanym znaleziono cały szereg druków b. „Hromady”. Jak się okazuje, G. P. U., ce-

Z Białorusi Sowieckiej.

Ostre pogotowie bolszewickiej straży granicznej.

Z pogranicza donoszą: władze sowieckie zarządziły w dniu 21 b.m. ostre pogotowie bolszewickiej straży granicznej na terenie 11 osobopogranicznymi. Pogotowie to stoi w ścisłym związku z zarządzoną przez G.P.U. oblławą na partyzantów, którzy ostatnimi czasami objawili żywą działalność na tym terenie. Pogotowie trwać będzie prawdopodobnie do dnia 26 lub 27 b.m. Tego rodzaju oblawy, urządzone coraz częściej przez „karatielnyje oddiely” G. P. U. są znieuwadzone przez mieszkańców. Przez cały czas ostrego pogotowia nie wolno ukazywać się poza domem od godz. 8 wieczorem do 6 rano. Zważywszy, że w okresie lipcowym w wielu miejscach rozpoczynają się prace w polu o go-

dzinie czasem 3 lub 4. Podobne zarządzanie spotykać się musi z wielkimi niezadowolonymi ludności.

Niezależnie od tego, ktokolwiek zupełnie zresztą neutralnie usposobiony obywatel kraju sowieckiego znajdzie się w promieniu posuwającej się linii oblawy i zostanie schwytany—tego natychmiast aresztują i jako kontrolujoną odsyłają do G.P.U. w Mińsku, choćby małego, by mieć jakieś rezultaty z przeprowadzonej oblawy.

Zupełnie niewinni ludzie odpowiedzialni muszą za nieopiełnione winy, za to jedynie, że w czasie oblawy, znajdowali się w polu, poza miejscem swego zamieszkania. (z.)

Z ostatniej chwili.

Zderzenie samolotów.

LONDYN, 25.VII. (Pat). W czasie manewrów powietrznych zderzyły się niedaleko Londynu dwa samoloty. Jeden z nich uległ strzaskaniu, a pilot poniósł śmierć.

Ks. Szachowskiego oskarżono o utrzymywanie kontaktu z emigracją rosyjską oraz o rzekome reprezentowanie „cesarza” Kuryli.

Dalsze ofiary teroru.

W ub. tygodniu w Kursku zostało skazanych na karę śmierci dziewięciu oficerów b. armji cesarskiej. W liczbie skazanych znajduje się ksiądz Szachowski.

W ub. tygodniu w Kursku zostało skazanych na karę śmierci dziewięciu oficerów b. armji cesarskiej. W liczbie skazanych znajduje się ksiądz Szachowski.

Z KRAJU.

Burza w powiecie Wileńsko-Trockim.

W sobotę dnia 23 b. m. nad powiatem Wileńsko-Trockim w godzinach popołudniowych przeszła burza, która wyrządziła szkody, dochodzące do kilkuset tysięcy złotych. W kilku miejscowościach skutkiem uderzenia pioruna spłonęły zabudowania gospodarskie, między innymi we wsi Maławki, gminy Turlejskiej, spłonęło 15 domów.

W majątku Sorok Tatarsy, gminy Turlejskiej, grad wielkości orzecha włoskiego zniszczył większą część zbiorów właściciela folwarku Fręczkiewicza. (z)

LEM utrzymywania stałego kontaktu z komunizującymi „hromadami”, wydało polecenie swojej straży granicznej nieczynienia żadnych przeszkód, a nawet, o ile możliwości, dopomagania przy przekraczaniu granicy osobom, posiadającym legitymacje b. „hromady”.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

W sprawie korespondencji z Niemna, powiatu Lidzkiego zamieszkałej w Nr. 161 z dn. 19 go b. m. poczynione pisma Szanownego Pana, uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze „Dziennika Wileńskiego” następującego mego oświadczenia:

1. Urządzenia kaplicy fabrycznej nie jest tylko zasługą rodziny Stolle, lecz

LEKcje matematyki

w zakresie szkół średniej. Portowa 23, m. 18 godz. 5-6. 1536-1

RODOWIĄTWA

niemieckie. Laskawe oferty pod Nr. 1554

GOTÓWKA

5.000 złotych potrzebne do uruchomienia sklepu wódczanego w Wilnie. Warunki Dom H. K. „Zachęta” Gdańska 6, I piętro telefon 9.05.

Pieniądze

na oprocentowanie lokumy wygodnie. Dom H. K. „Zachęta” ul. Gdańska 6 tel. 9-05. 2

200 dolarów

damy zaraz na okres 6 miesięcy do roku na 1 hipotekę. Warunki dogodnie. Dom H. K. „Zachęta” Gdańska 6, I piętro telefon 9.05.

MIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY
Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Dzisiaj będą wyświetlane filmy:
Nad program: 1) Sporty zimowe w 1 akcie i 2) Wielka piekarnia w 1 akcie. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Początek seansów: w niedzielę i święta od godz. 4, w sobotę od godz. 5 i inne dni od godz. 6. Cena biletów, parter—60 gr., balkon—30 gr.

„ZA KULISAMI ŻYCIA”

dramat w 8 aktach. W rolach głównych Ernest Trence i Anna G. Nilsson.

PRZETARG.

Dyrekcja K. P. w Wilnie ogłasza niniejszym nieograniczony przetarg na zakończenie budowy dworca na st. Lida. Przy wyborze uwzględniane będą jedynie oferty firm budowlanych zarejestrowanych, które wykazały się wykonaniem większych budowli, przyczem Dyrekcja K. P. w Wilnie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta wadium w sumie 3.000 zł. należy składać w sposób przewidziany rozporządzeniem M-stwa Skarbu Nr. 872/DB/017624 z dn. 21-IV-25 r. w Wydziale Rachunkowym Dyrekcji K. P. lub przekazać na rachunek Dyrekcji przez P. K. O. zaś kwit o wpłaceniu wadium winien być dołączony do oferty, która musi być złożona do godz. 12 tej dnia 20 sierpnia 1927 r. do specjalnej skrytki znajdującej się w Prezydium Dyrekcji. Projekty, warunki przetargu i warunki techniczne otrzymać można od dnia 22 lipca 1927 r. w dniu powszednim między 11 a 13 tej godz. w Wydziale Drogowym Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego 2 II-gie piętro, pokój Nr. 3 za opłatą 10 złotych.

Firmy obowiązują przepisy M-stwa Komunikacji z dn. 3-III-1917 r. Nr. 1-2360/2127 o oddawaniu dostaw i robót na P. K. P. które wyszczególnione są w warunkach przetargu.

Dyrekcja K. P. w Wilnie.

AKUSZERKI

M. LAKNEROWA
Przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. W.Z.P. 69

AKUSZERKA

M. BRZEZIŃSKA
ul. Mickiewicza 44 m. 17. Przyjmuje od g. 9 rano do 7 wiecz. W.Z.P. Nr. 3930.

ZGUBY

Zaginiona przed czterema dniami, pies, biały szpil, wabi się „Nix”, ostryżony na lwa. Osoba mająca jakiegokolwiek wiadomości uprasza się laskawie o zakomunikowanie za wynagrodzeniem, pod adresem: Cukiernia B. Sztralla, Mickiewicza 12. Nowoswicz Michał. Nadmieniam się przytem, że samowolne przyrzyczenie psa będzie policynnie ścigane. 516

SPRZEDAŻE

Okazjynie do sprzedania auto-dorożka Ford w bardzo dobrym stanie. O warunkach dowiedzieć się w Banku T. W. Spółdzielczych ul. Skarbkowa ul. Mickiewicza 29 od 9 e i do 5-ej 1533-0

Palarnia Kawy „EXCELSIOR” została przeniesiona na ul. Popowską 6, co daje możność zawziętego lepszemu warunkom technicznym, z większą sprawnością obsługiwac Szanowną Klientelę Handlującą, której względem i nadal polecam się. 1531-0 KAROL SAWICZ.

ŻNIWIARKI

oryginalne szwedzkie „VIKING-ARVIKA”
ze stalowym kółkiem koletem biegowym i ślimakowym trybami doskonalej pod każdym względem typ maszyny znlwnej
POLECA 363-4

Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.
Wyjątkowo dogodne warunki wypłaty. Żądajcie katalogów opisowych. Oprócz powyższych posiadamy na składzie maszyni trzłwne DEERINGA i MAC CORMICKA 942

LEKARZE

DR. KAPŁAN
Choroby weneryczne i skórne. Wileńska 11. Telefon 640. W.Z.P. 13

DR. WOŁÓDZKO
ordynator szpitala Sawicza Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 12 do 2 i 5 - 6. Oprócz dni świątecznych i przedświątecznych. Zawalna ul. 22. W.Z.P. 20

DR. BLUMOWICZ
Choroby weneryczne syfili i skórne. Ul. Wileńska 21. (Tel. 921). Od 9-1 i 3-7. W.Z.P. 63

DR. MED. A. CYMBLER
Choroby weneryczne i skórne. Elektroterapia, słońce górskie. Ul. Mickiewicza 14, róg Tatarskiej 10 - 2 i 4-7. 546-14

DR. SZ. BERENZSTEJN
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje 9-1 i od 4-8 pop. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 39

DR. ZELDOWICZ
chor. WENERYCZNE MOCZOPŁ. SKÓRNE od 10-1, od 8-8 wiecz. KOBIECIE LEKARZ **DR. ZELDOWICZOWA**
KOBIECIE chor. dróg MOCZ. WENERYCZNE prz. 12-21 od 4-6 ul. Mickiewicza 24 Telefon Nr. 277. W.Z.P. 31

DR. POPILSKI
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5-7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej. W.Z.P. 1

ROZNE

WARZSZTAT ślusarsko-mechaniczny w śródmieściu na b. ruchliwej ulicy, front, 2 wystawy, z powodu choroby do odstąpienia za małą gotówką. Adres: Biuro ogłoszeń J. Karłina, Niemlecka 22. 370-1

DRÓŻDZE WILNE
Czystej kultury świeżo otrzymane już są do nabycia w Wytwórni Pierwszej Wil. Spółki Win i Przetworów Owocowych ul. Piłsudskiego 2. 518

Mając lokal żądany na kawiarnię i część urządzenia przyjmę do wspólnej osobę solidną z kapitałem. Centrum miasta. Oferty Wielka 64 m. 4.

Po gruntownym ramencie w dniu dzisiejszym zostanie otwarta „Jadłodajnia-kawiarnia”. Bufet zaopatrzony obficie. Kuchnia wzorowa. Ceny przytępne. Ulica Zawalna 28/30 Ant. Maciejewski. 1558-1

KUPNO

Kupię dom
w cenie od 1000 do 5000 dolarów. Oferty proszę składać w adm. Dz. Wil. pod „Dom”. 1524

Majątków
ziemskich oraz folwarków pod Wilnem poszukujemy do kupna za gotówkę. Dom H. K. „Zachęta” Gdańska 6 tel. 9-05. 195-1

Kupię okazjynie bieliznarkę z lustrem Kolarskiej 14 m. 2. 1955

Mieszkania i pokoje
Poszukuję mieszkanie z 3-4 pokojami z kuchnią, opłacie z góry. Zgłoszenia ul. Tomaszowa 22, m. 3 (Zwierzyniec). Tamże do sprzedania sprzęt i inne przedmioty fotograficzne. 1519

Do wynajęcia w centrum miasta jeden dwa pokoje z przedzielnym widokiem z wygodami, świeżo odremontowane i z niekrepującym wejściem, ul. Sierakowskiego Nr. 20 m. 13 1549

Przyjmuję uczennice do całkowitego utrzymania Opiekę zapewniam. Portowa 19, m. 1. 1554

Do wynajęcia mieszkanie z 2-3 pokojami dużymi i ze wspólną kuchnią. Mickiewicza 48, m. 3. 1551

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Konstanty Karmelitów, zamieszkały w m. Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6, m. 12, na sesję art. 1090 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 28 lipca 1927 r. o godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Zawalnej Nr. 38 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do D/H. H. Sikorski i S-ka majątku ruchomego, składającego się z 2 kredensów i 2 szaf, oszacowanego na sumę zł. 280 gr. na mocy art. 1070 U. P. C. będzie sprzedano niżej oszacowania na zaspoeklenie prentsi Borkenhagena Borysa w sumie zł. 250 gr. % % i kosztu. Spis rzeczy i szacunek tekowych przejrzyany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 Ust. Post. Cyw.

(-) K. Karmelitów
Komornik Sądowy.

ZGŁOSZENIA

VII. TARGI WSCHODNIE

WE LWOWIE 485

urządzone w ich ramach WYSTAWĘ KOMUNIKACYJNĄ od 4 do 15 września 1927 r. należy możliwie przyspieszyć.

W poszczególnych branżach i grupach wystawców pozostaje już tylko niewiele miejsc wolnych do obsadzenia.

Prospekty i Informacja w Biurze Centralnym Targów Wschodnich, Lwów, Jagiellońska 1.

MIÓD

lipcowy naturalny świeży
Poleca skład **A. JANOSZEWICZ.**
ul. Żemkowa 20-a. Telefon 872. 511

Wolne posady
Manikurzystka potrzebna do dworca osobowy zakład fryzjarski rozmówić się można do godz. 2-aj pop. 1757

Wyciekający
Wyciekający buchalter z dłuższą praktyką w poważnych przedsiębiorstwach. W Wielkopolsce poszukuje odpowiednich posad. Łaskawe oferty pod Nr. 1554. 1554

Wyciekający
Dzielny kupiec przybyły z Poznania poszukuje odpowiedniej posady lub zastępcę. Łask. oferty pod Nr. 1554. 1554

NAUKA

CHCESZ OTRZYMAĆ POŁSADE? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. S. Kulowicza, Warszawa, zórawia 42. Kurs wyuczą listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynie. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1758

„MATURA” Kraków, Karmelicka 35
wyucza korespondencyjne na świadectwo z 4, 6 klasy gimn. i do matury gimn. I sen. (głównie stabilizacja). Wskazywanie, Nauczyciele na awans (stabilizacja). Liczne podziękowania. Próby wykład na 8 dni po nadejściu 1 zł. na porto. Na odpowiedzi znaczki. Prospekty darmo. 1564-1a

PRZETARG.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowy Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza pisemny ofertowy przetarg na budowę 5 opór betonowych, 2 przeźlezków i 3 filarów dla mostu drogowego na rz. Wilji pod Niemieczynem pow. Wileńsko-Trockiego. Potrzebny do budowy cement, oraz kamień na tłuczeń do betonu zostanie wydany przedsiębiorcy na miejscu robót.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 sierpnia 1927 r. o godz. 10-ej w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie przy ul. Magdaleny 2, pok. 87. Pisemne oferty winne być złożone w tymże dniu do godz. 9-ej i pod w kancelarii Oddziału Drogowego (Pokój 86) łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłaceniu wadium przetargowe w wysokości 5 proc. zaoferowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.

Projekty opór, słupy kozłotory, oraz obowiązujące warunki techniczne są do przejrzania w godz. 12-13 w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych pok. 87. Tamże można zaznajomić się z obowiązującymi przepisami o oddawaniu państwowych dostaw i robót w zakresie działania Ministerstwa Robót Publicznych z dn. 31. VII. 1926 r. L. III 396/26 postanowieniem których firma, stając się do przetargu, obowiązana jest podać się bez zastrzeżeń.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorców, względnie nieprzyjęcie żadnej oferty.

(-) St. Siła-Nowicki
za Wojewodę Dyrektor-Inż.

(-) S. Kiełczewski
za zgodność. 939-0

DEERINGA i MAC CORMICKA

LEKARZE

DR. KENIGSBERG
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE. Przyjm. 9-12 i 5-8. ul. Mickiewicza 4. Tel. 1090. W.Z.P. 39

DR. MED. A. CYMBLER
Choroby weneryczne i skórne. Elektroterapia, słońce górskie. Ul. Mickiewicza 14, róg Tatarskiej 10 - 2 i 4-7. 546-14

KUPNO

Kupię dom
w cenie od 1000 do 5000 dolarów. Oferty proszę składać w adm. Dz. Wil. pod „Dom”. 1524

HUMOR

Zafrasowany profesor.
Żona: Już cały tydzień minął od czasu, gdy mnie ostatni raz pocałowałaś. Mąż (profesor): Czy na prawdę nie pocałowałem cię wczoraj?
— Naprawdę!
— W takim razie ka- goż, do diabła, całowałem wczoraj?

JEDYNA POLSKA FIRMA „POLBUT”

gdzie można nabyć tanio gwarantowane różne obuwie po cenach bardzo dostępnych.
Ul. Wileńska 3. 436-16

KREM „Niegol”

nie usuwa bez śladu PIĘGI, PŁAMY WĄGRY, OPALENIZNE I ZMARSZCZKI NA TWARZY. ŻAŁAĆ W SZKODLI

Kafle okazjynie do sprzedania po bardzo niskiej cenie. Ul. Podgórna 1. (Dowiedzieć się u dozorczy). 517

DEERINGA i MAC CORMICKA

Mieszkania i pokoje

Poszukuję mieszkanie z 3-4 pokojami z kuchnią, opłacie z góry. Zgłoszenia ul. Tomaszowa 22, m. 3 (Zwierzyniec). Tamże do sprzedania sprzęt i inne przedmioty fotograficzne. 1519

DRUKARSKA i INTROLOGATORIA

„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
Wilno, ul. Mostowa 11. Tel. 12-44
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa i intrologatorstwa wchodzącej. 4

JEDYNA POLSKA FIRMA „POLBUT”

gdzie można nabyć tanio gwarantowane różne obuwie po cenach bardzo dostępnych.
Ul. Wileńska 3. 436-16

Kafle okazjynie

do sprzedania po bardzo niskiej cenie. Ul. Podgórna 1. (Dowiedzieć się u dozorczy). 517

DEERINGA i MAC CORMICKA

Mieszkania i pokoje

Poszukuję mieszkanie z 3-4 pokojami z kuchnią, opłacie z góry. Zgłoszenia ul. Tomaszowa 22, m. 3 (Zwierzyniec). Tamże do sprzedania sprzęt i inne przedmioty fotograficzne. 1519

DRUKARSKA i INTROLOGATORIA

„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
Wilno, ul. Mostowa 11. Tel. 12-44
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa i intrologatorstwa wchodzącej. 4